

Niechaj ósmy rok Rewolucji Listopadowej rozszerzy granice naszego Związku o nową Socjalistyczną Republikę Rad — o Polskę Robotniczo-Włościańską!

## Ludność polska a 7 lat Władzy Sowieckiej.

Rewolucja Listopadowa, otwierająca nową kartę w dziejach całej ludzkości, wzywająca wszystkie narody do urządzania życia swego na nowych podstawach, powołała do wspólnej pracy i ludność polską, zamieszkałą w Republikach Radzieckich. Odbierając ziemię od obszarników, fabryki od kapitalistów, — Rewolucja wskazała robotnikom i włościanom, i ludziom pracy wogóle, że oni teraz są gospodarzami życia, że od ich własnej woli i twórczości zależy ich przyszły los.

Na swych sztandarach Rewolucja wypisała zniesienie wszelkiej niewoli dla pracujących, a więc i niewoli narodowościowej. Przeciwstawiając się kapitalistycznym i carskim rządóm, które panowanie swe opierały na gnębieniu słabszych narodów, — Rewolucja Listopadowa ogłosiła samookreślenie narodów, wspólną pracę równych z równymi, wolnych z wolnymi.

W liczbie narodów, które teraz budują wspólnie gmachy socjalistycznych Republik Radzieckich — odpowiednie miejsce zajmuje i ta część narodu polskiego, która miała szczęście znaleźć się na terenie Z. S. R. R.

Przez ironję dziejów większość narodu polskiego — po upadku caratu, rządów monarchicznych w Niemczech i Austrii, po uzyskaniu formalnej niepodległości, — podpadła znuw pod władzę kapitalistów i obszarników, swoich i obcych. Polska niepodległa, Polska, która datę swojego odrodzenia łączy również z pamiętną datą listopadową, tylko o dzień wcześniej, mianowicie 6 listopada 1918 roku, stała się Polską panów i obszarników, Polską, która kolaniem przygniotta pierś robotnika i chłopca.

Wielu może się wyda, że my, komuniści, pałamy jakąś szczególną nienawiścią do Polski niepodległej w jej obecnych granicach państwowych. Trzeba to jasno zrozumieć, że nienawiść nasza skierowaną jest do tych, którzy byli swój opierają na wyzysku mas, do tych, którzy przejęli od rządów zaborczych wszystkie wyrafinowane metody gnębienia ludności pracującej i mniejszości narodowościowych.

Polska panów i kapitalistów ma dla strajkującego robotnika bagnety żołnierskie i więzienia, dla formalna, który od pana żąda lepszych warunków bytu, ma baty, policjanta i żandarma, dla ukraińców i białorusinów, domagających się uznania ich praw narodowościowych — kule i sądy polowe.

Dobrze się dzieje w Polsce pańskiej jedynie panom kapitalistom i obszarnikom — i od biedy tym, którzy ich obsługują i otrzymują mniejsze, czy większe okruchy z pańskiego stołu.

Takimi porządkami zachwycać się nie możemy i nie będziemy. Do gmachu więziennego, który się nazywa Polską, możemy mieć jedno uczucie — mianowicie takie, które ma każdy człowiek wolny do oprawcy. Naszym gorącym pragnieniem jest, by Polska — ludzi pracy, Polska — robotników i włościan, czymprędzej wyprzęgłaby się z narzuconego jej jarzma panów i wyprostowana, dumna, a wolna — stanęła w

szeregu ludów, które woła robotnika i chłopca tworzą swoją przyszłość.

W Polsce walka o to, jaką ona ma być — Polską robotniczo-włościańską, czy Polską pańską — wre od dawna. Nie dalej, jak w roku zeszłym, ulice Krakowska zbroczone zostały krwią robotników i żołnierzy polskich, którzy powstali przeciwko rządóm jaśniepańskim. Siłowanie wolnego słowa robotniczego, wypełnione więzienia, pozamykane lokale związków zawodowych, bicia i katowania, procesy sądowe — świadczą o tym, jak fabrykanci i obszarnicy bronią się od robotników i włościan.

Na tle tego obrazu jakże inaczej wygląda życie ludności polskiej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Tu niema panów, tu robotnik i włościanin polak powołani są narówni z ludnością pracującą innych narodowości do wspólnej pracy. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że na ziemiach Republik Radzieckich widzimy zarysowujący się gmach przyszłej Polski robotniczo-włościańskiej w tych miejscowościach, gdzie ludność polska stanowi większość.

Weźmy dla przykładu wsie polskie na Ukrainie i Białejrusi. Tam włościanie polscy wybierają sami swoje rady wiejskie. Włościanin na wsi, robotnik na fabryce — posyłają swoich przedstawicieli do sprawowania rządów. Cała sieć instytucji szkolnych, — począwszy od szkół 1-go stopnia i kończąc na wyższych zakładach naukowych, jak techniki pedagogiczne, — prowadzi wyteżoną pracę nad podniesieniem oświaty. Kluby, gazety, chaty-czytelnie — oto stopnie do wyplenienia analfabetyzmu, do wychowania i wykształcenia ludzi światłych, zdających sobie sprawę ze swoich praw i obowiązków.

Szczególnie ostatni rok w życiu Republik Radzieckich jest rokiem rozwoju pracy wśród ludności polskiej. Rok ten ważnym jest z tego względu, że polska ludność pracująca namacalnie odczuwa swoje równouprawnienie narodowościowe. W szeregach wsi polskich — takich, jak Listopadówka (była Bogudzieka) w Kijowszczyźnie, Susły na Wołyniu, — wyrasta typ obywatela-polaka Republik Radzieckich, wre praca, na której będzie mógł się wzorować chłop polski, gdy runą kordony pomiędzy robotniczo-włościańską Ukrainą a Polską, gdy Polska zrzuci z siebie pokost jaśniepanów.

Ludność polska Republik Radzieckich, — włościanie i robotnicy — rozumieją, że pracą swoją nie tylko przyczyniają się oni do wzmocnienia pierwszej na świecie władzy robotniczo-włościańskiej, lecz zarazem przykładem swym i swojemi postępami budzą otuchę i wiarę w zwycięstwo w sercach tych, którzy dziś jeszcze muszą uginać kark wobec obszarnika i fabrykanta.

Nasze Listopadówki i Susły, cały szereg polskich wsi Ukrainy i Białejrusi, są temi ognikami w czarnej nocy, które włościaninowi w Polsce oświetlają drogę do Polski Robotniczo-Chłopskiej, Polski Sowieckiej.

SKARBEK.